Nr. 54. Kraków, Czwartek 23 Lutego 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Nowy plan naukowy szkół realnych i ministerstwo oświaty.

Polityczne stosunki sprawiają, że Koło polskie zniewolonem się widzi do zajmowania nietylko życzliwego, ale niekiedy nawet zbyt pobłażliwego stanowiska wobec gabinetu hr. Taaffego, bez względu, że sprawy czysto fachowe domagają się bardzo często energicznej śruby, aby je w porę i życiowo załatwiano. Wydaje się niepodobną do wiary rzeczą, aby sześciu lat było p. ministrowi potrzeba do zbadania planu organizującego galicyjskie szkoły realne. A sprawa to była wielkiej wagi dla kraju, dla młodzieży, dla szkolnictwa.

Gdy organizowano w Austrji siedmioklasowe szkoły realne w r. 1872, kraj nasz otrzymał odmienny plan naukowy od planu innych prowincyj. W prowincjach, gdzie powstały szkoły z językiem wykładowym niemieckim, uczono języków francuzkiego i angielskiego; w czeskich szkołach uczono również francuzkiego i angielskiego, a niemiecki był przedmiotem nadobowiązkowej nauki. U nas przeznaczono cały czas, gdzieindziej na dwa języki (francuzki i angielski) przeznaczony na niemczyznę. Ale nie w tem jedynie tkwiła różnica. Plan tutejszy odmienny był i w innych przedmiotach nauki.

W roku 1879 zmieniono znowu, rozszerzono i udoskonalono plan naukowy szkół realnych wszelkich prowincyj, prócz Galicji. Ten nowy plan nazwano „normalnym“, a nasz dawny „galicyjskim“. Ministerstwo nie tknęło szkół naszych, zastanając się słusznie tem, że wedle ustawy organizacja szkół realnych w Galicji do sejmu należy. Fatalny był skutek tej dwoistości planu naukowego. Młodzieży naszej nie chciano przyjmować do politechnik w innych prowincjach austrjackich, maturę naszą lekceważono po za krajem i dopiero silna interwencja ministra zapobiegła temu.

Jeżeli uczeń zmuszony był stosunkami rodzinnymi przenieść się z Galicji do innych prowincyj, musiał co najmniej rok tracić, bo go do tej samej klasy przyjąć nie było można, ze względu na język francuzki i inne różnice w planie naukowym. Rada szkolna kołatała do Sejmu, Sejm zabierał głos, domagał się reform, plan wypracowano i przedłożono ministerstwu z prośbą o jak najszybsze zatwierdzenie i zaprowadzenie go w szkołach. Sprawa była pilna, cierpiała młodzież, cierpiał kraj, cierpiało szkolnictwo, a jednak sześć lat zalegał plan naukowy, zanim go wreszcie wypchnąć z ministerstwa zdołały energiczne zabiegi namiestnika i wiceprezydenta rady szkolnej dra Bobrzyńskiego. Przez lat sześć atoli nie jedno się zmieniło, wiele ulepszyło, więc ten nowy plan zmiany będzie potrzebował, a jeżeli minister i poprawki planu przez lat sześć będzie rozważał, to się nigdy stanowczej zmiany na lepsze nie doczekamy. W tem pociecha, że plan nowy, jaki jest, od 1 września zacznie obowiązywać odrazu w I, II, III i IV klasie a potem co roku będzie się na jednę klasę rozszerzał, w miarę jak uczniowie z klasy IV do wyższych klas postępować będą.

Ponieważ do września niedaleko, więc dla poinformowania rodziców przedstawiamy krótki zarys najważniejszych zmian, jakie zajdą w dotychczasowym planie naukowym.

Najdonioślejszą różnicą będzie zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka francuskiego. Nauka tego języka rozpoczynać się będzie od klasy III, i trwać będzie do klasy VII w ilości ogólnej szesnastu godzin. Na razie, od przyszłego roku szkolnego, nauka języka francuskiego będzie zaprowadzoną tylko w III i IV klasie. Uczniowie tej ostatniej klasy, aby zadosyć uczynić wymaganiom nowego planu co do języka francuskiego, będą mieli wyjątkowo aż do klasy VII, tygodniowo po cztery godziny nauki tego języka, chociaż ogólna ilość godzin, przeznaczonych na język francuski w wyższych pięciu klasach wynosi tylko godzin 16.

W myśl nowego planu, zajdą znaczne zmiany w nauce innych przedmiotów. Nauka języka polskiego dozna nader korzystnego rozszerzenia. W niższych czterech klasach nauczyciele języka polskiego, celem nadania wykształceniu w szkołach realnych bardziej humanitarnego kierunku, będą czytali i wyjaśniali mity i podania historyczne świata klasycznego; w wyższych zaś klasach czytać będą i objaśniać autorów klasycznych, greckich i rzymskich w wyborowych tłumaczeniach. Dotychczasowe wypisy polskie pozostaną i nadal obowiązującemi w odnośnych klasach szkół realnych, a tylko Rada szkolna krajowa uzupełni je dodatkami w osobnych książeczkach, obejmującemi mity i podania greckie i rzymskie, tudzież tłumaczenia z autorów klasycznych dla klas wyższych.

Nie będą to jednak jakieś fragmenta, częstokroć nie dające pojęcia o całości utworu, ale całe utwory. Jedne pieśni „Iliady“ naprzykład będą umieszczone w całej rozciągłości, a inne podane w dokładnem streszczeniu, przeplatanem mniejszymi lub większymi wyjątkami. Tym sposobem spodziewa się Rada szkolna krajowa podnieść znacznie poziom humanitarnego wykształcenia młodzieży w szkołach realnych, zbliżyć te ostatnie do gimnazjów, a tymczasem zwolna przygotować grunt dla jednolitej szkoły.

Nauka historji powszechnej pozostanie co do ilości godzin bez zmiany, a w klasie II uzyska nawet jedną godzinę, bo przy dotychczasowej jednej godzinie historji starożytnej, nauka tego okresu dziejów była bardzo pobieżną. Nauka geografji w wyższych klasach, dla której przeznaczono tąd jedną osobną godzinę, nie wprawdzie usuniętą nie będzie, ale dodaną, jako godzina czwarta do historji powszechnej, i obok niej traktowaną. Nauka geografji w klasach wyższych będzie poświęconą wyłącznie stosunkom ekonomicznym państw starożytnych i nowożytnych. Aby zaś najwięcej godzin zyskać na dzieje najnowsze, nauka historji w klasie VI będzie doprowadzoną do pokoju westfalskiego, a w klasie VII do czasów najnowszych.

Zmianom ulegnie nauka chemji. Liczba godzin, poświęconych temu przedmiotowi, ulegnie redukcji z 11 na 6. Odbywać się ona będzie, od klasy 4 do 6 wyłącznie po 2 godziny tygodniowo. Redukcji ulegnie również ilość godzin geometrji wykreślnej. W niższych klasach geometrja wykreślna będzie połączona z rysunkami odręcznymi, a tylko w wyższych stanowić będzie przedmiot osobnej nauki. Natomiast nauka rysunków odręcznych będzie się rozpoczynała już od klasy pierwszej.

Oto są główne zmiany planu naukowego, który zarazem może się istotnie wyrobić we wzór szkoły jednolitej, czego domagać się musi społeczeństwo, przesycone zastarzałą, prawdziwie średniowieczną nauką gimnazjalną.

Odezwa.

Dzienniki poznańskie ogłaszają następującą odezwę:

Sto lat upływa w roku bieżącym, jak na Ojczyźnie naszej Polsce dokonano drugiego rozbioru, by w dwa lata później dokonawszy trzeciego, politycznie ją pogrzebać i z listy istniejących ówcześnie państw wykreślić.

Przyjmujemy tę w dziejach niesłychaną krzywdę, jako dopust Boży i dlatego nieszczęsnej doli naszej poddajemy się z chrześcijańską pokorą.

Ale żyć i trwać chcemy, żyć i trwać mamy prawo jako naród polski z woli Boga istniejący, ufający sprawiedliwości i miłosierdziu Jego, jako naród ze świetną przeszłością, mający niespożyte zasługi wobec chrześcijaństwa i cywilizacyj.

Miłość naszą i przywiązanie do świętej wiary i narodowości Ojców uszanować musi świat cały, gdy przy prawie naszem wytrwale, niezłomnie i z godnością stać będziemy.

Bracia Rodacy! Jakież stanowisko nam zająć się godzi wobec tej smutnej stuletniej rocznicy? Nie chcemy i odpychamy wszelkie demonstracje i manifestacje. Pragniemy jednak dać świadectwo żywotności a zarazem i dojrzałości naszej!

Tej żywotności i dojrzałości zaś najlepszy mamy dowód, dokumentując przed światem, że stuletnia sroga niedola nauczyła nas szukać przyczyn upadku naszego nietylko w zewnętrznych okolicznościach, nietylko w krwawych krzywdach przez mocarstwa rozbiorowe nam wyrządzonych, ale oraz i w winach i w błędach własnych. Tak jest, niemało przyczyniliśmy się sami do nieszczęścia naszego brakiem rządu i rządności — brakiem przedewszystkiem oświaty w narodzie!

Bracia Rodacy! Dowiedźmy czynem, że zwrot ten zbawienny w pojęciach naszych jest istotnym i rzetelnym!

I dlatego proponujemy Wam, na godne upamiętnienie sobie owej smutnej rocznicy zabrać się do dzieła i użytecznego i rozumnego razem, do dzieła, któreby nam uznanie wszystkich nieuprzedzonych i sprawiedliwych ludzi zapewnić powinno.

Poskąpmy sobie w rocznicę tę w wydatkach, a z oszczędności tym sposobem uzyskanych uczyńmy ofiarę na cele użyteczności publicznej, wśród których „Czytelnie ludowe“ poczesne i naczelne zająć winny miejsce.

Jesteśmy pewni, że taki sposób uprzytomnienia sobie, czem kiedyś byliśmy w państw i narodów rodzinie, trafi nietylko do trzeźwych, szlachetnych umysłów i zacnych serc rodaków, lecz wzniecić zdoła uszanowanie i u najzaciętszych przeciwników naszych.

Prosimy przeto wszystkich ludzi dobrej woli, którym słowa nasze od serca do serca trafiają, ażeby ofiary na cele powyższe, tak własne jako też przez innych im powierzone, nadsyłać zechcieli do redakcji pism polskich w W. Księstwie Poznańskiem, w Prusach zachodnich i na Warmji wychodzących.

Redakcje te zaś upraszamy, by wpływające od nich na powyższy cel pieniądze raczyły przysyłać dla nas do Banku rolniczo przemysłowego Kwilecki Pptocki isp. w Poznaniu.

Pożądane są i najdrobniejsze ofiary, od 10 fenigów począwszy.

Najpóźniej 1 lipca zbiorą się niżej podpisani na posiedzenie i dobrawszy sobie do pomocy grono poważnych i światłych mężów, uchwalą ostatecznie, na co i w jakich sumach zebrane ofiary obrócić należy, zawsze z uwzględnieniem przedewszystkiem oświaty ludowej.

Z wyniku osiągniętego, jako też ze sposobu użycia ofiar, zdamy publiczne sprawozdanie.

Oby z udziału w tej uczciwej sprawie nikt się nie wyłączył!

Oby Pan Bóg dobrym zamiarom pobłogosławić raczył!

Poznań 1 lutego 1893 r.

Ignacy hrabia Bniński, Juljan Brzeski, Ild, Chełkowski, Wojciech Chełmicki, Dr. Fr. Chłapowski, Kaźmierz Chłapowski, B. Chrzanowski, Wiktor hr. Czarnecki, Brunon hr. Dąmbski, Lucjan Grabski, Maksymiljan Jackowski, Wład. Jerzykiewicz, Antoni Kalkstein, Stanisław Kurnatowski, Stefan hr. Kwilecki, Władysław hr. Łącki, Wojciech Łubieński, Stanisław Łyskowski, Józef hr. Mielżyński, Teodor Moszczeński, Wincenty Niemojowski, Edw. hr. Poniński, Władysław Janta Połczyński, Michał Szczaniecki z Nawry, Dr. Witold Skarzynski, Leon hr. Skórzewski, L Slaski, senior Szczepański z Lamkowa, Aleksander hr. Szembek, Jan hr. Szołdrski, Dr. Zygmunt Szołdrzyński, Dr. Święcicki Heliodor, Franciszek hr. Żółtowski.

Z bieżącej chwili.

W klubie swoim złożył hr. Hohenwart sprawozdanie z pertraktakcyj przywódców klubów z hr. Taaffem. Rada państwa według ugody, która w końcu zapadła, obradować będzie do marca r. b.; na porządek dzienny wejdą: przedłożenie budowlane, traktat handlowy z Serbią, przedłożenia kolejowe, i wiele wniosków pomniejszych. Później Rada państwa rozjedzie się na ciąg całego lata. Następna sesja zapowiedziana dopiero na listopad r. b. Natomiast sejmy zbiorą się w r. b. dwukrotnie, a to po raz pierwszy zaraz po Wielkiej Nocy, po raz drugi we wrześniu.

Narodni Listy żądają oddzielnego najwyższego trybunału dla krajów korony czeskiej. Ustanowić podobny trybunał przyrzekł już cesarz Ferdynand w liście z dnia 8 kwietnia 1848 r.

Obecny najwyższy trybunał jest dziełem bachowskiej reakcji. Rozporządzenia stremajrowskie stać się winny punktem wyjścia do akcji, której celem byłoby zdecentralizowanie tej najwyższej instytucji jurysdykcyjnej.

Zanosi się w Zalitawii na nowe prześladowania Słowaków. Dnia 20 b. m. obradowało jeneralne zgromadzenie komitatu brzetysławskiego pod laską nadżupana hr. Zichy'ego. Na porządku dziennym była sprawa rzekomych agitacyj panslawistycznych w „północno-zachodniej części kraju“, a szczególniej w komitacie brzetysławskim. Agitację tę szerzą jakoby broszurki i pisma ulotne, napływające z Pragi czeskiej i ze Stanów Zjednoczonych. W rezultacie zgromadzenie komitatu uchwaliło „zwrócić uwagę“ rządu centralnego na grożące niebezpieczeństwo „panslawizmu“ *recte* na to, iż ruch narodowo-słowacki ożywił się i skutecznie opiera madjaryzacji.

Z pomiędzy aresztowanych w Berlinie akademików poddanych rosyjskich, wydaliła policja berlińska sześciu, innym udzieliła napomnienia, ażeby się agitacjom politycznym nie oddawali przez ciąg studjów.

Przywódca radykalistów Clemenceau oświadcza, jak utrzymuje dziennik Cassagnaca *Autorité*, że wskutek osobistych interesów i zatrudnień, cofa się z życia publicznego i nie będzie kandydował w razie rozwiązania Izby, w departamencie Var, zkąd zawsze był wybieranym.

W drugim procesie panamskim, jako świadek odwodowy, występuje prezydent Carnot. Dla naczelnika Rzeczypospolitej odstąpiono od zasady i nie stanie przed trybunałem, lecz prezes sądów przysięgłych uda się do pałacu elizejskiego i tam go przesłucha.

Syn ministra sprawiedliwości pana Bourgeois, wskutek ciągłych napaści swoich kolegów z liceum „Samson“, opuścił zakład i na parę dni zniknął z Paryża. Posądzano, iż popełnił samobójstwo, lecz we wtorek zjawił się dobrowolnie u łoża swojego chorego ojca. Oświadczył jednak kategorycznie, że więcej do liceum nie powróci.

W Lyonie obradował wiec antysemicki. Margrabia Morès uderzył gwałtownie na korupcję, która zdemaskowała się raz na zawsze w sprawie panamskiej. Bardzo ujemnie scharakteryzował mowca przywódcę radykalistów Clémenceau, potępiając nawet życie prywatne redaktora *Justice'y*. Między innymi przytoczył Morès następujący ciekawy szczegół. Przed dwoma miesiącami chciał ówczesny prezydent ministrów Loubet uwięzić Constans'a. Było to niewykonalne, ponieważ Constans posiadał w ręku dokument kompromitujący jedną z najwpływowszych osobistości.

Pomiędzy Gladstonem a odłamem radykalnym jego stronnictwa toczy się spór o dyety poselskie. Gladstone w zasadzie wróg dyet, godzi się na nie w bardzo skromnych granicach. Otrzymaliby je jedynie tylko posłowie, posiadający mniej niż 400 funtów szterlingów rocznego dochodu, a otrzymaliby w kwocie 300 funtów szter. rocznej pensyi. Radykałowie natomiast ra-

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

37)

(Ciąg dalszy).

Był cały jakby pokłuty, krwi z ramienia także mu dosyć upłynęło, ale ponieważ pomoc jeszcze wczas przyszła, więc, o ile z wszystkiego można było wnosić, nie groziło mu poważniejsze niebezpieczeństwo. Jeszcze nie był ubrany, a już pytał, gdzie jest jego Malcia, gdy mu zaś odpowiedziano, że jej nigdzie nie widać, zaczął jęczeć, rwać sobie włosy i po ziemi się tarzać.

Kapitan, acz nie należał do ludzi serca miękkiego, był tem przywiązaniem ojca do córki głęboko wzruszony, więc też prawdziwą sprawiało mu to przyjemność, gdy niedługo potem mógł mu oddać Malcię.

Żołnierze, biegnący w ślad za Prokopem, znaleźli w lesie dziewczynę, żydówkę, która jakby obłąkana, pędziła nazad ku łące. Opryszki ciągnęli z początku Malcię za sobą, ale gdy przyszli nad głęboki jar, przez który przeprawa była trudna, i gdzie każdy musiał o sobie myśleć, puścili ją; wtedy ona korzystając z ogólnego zamięszania rzuciła się wstecz, w nadziei, że trafi do miejsca, gdzie jej ojciec konał. Na jej szczęście spotkali ją żołnierze i do kapitana odprowadzili.

Szmul, na widok córki, śmiał się, krzyczał, płakał, obejmował ją za szyję, całował, wyglądał jak opętany. I długa chwila minęła, nim się uspokoił. Gdy zaś ona coś wspomniała o jego cierpieniach, zawołał:

— Mnie nic nie bolało, mnie nic nie boli, kiedy mam przy sobie ciebie, moja Malciu! Niech bierze wszystko, i moje pieniądze i moją krew, ale Bóg jest wielki, kiedy ciebie mnie oddał!

I znów śmiał się, płakał i córkę całował.

Kapitan kazał ich odprowadzić do najbliższej wioski słowackiej, gdzie Szmul najął sobie furmankę, która ich do Smorzego odwiozła.

Znalazłszy się raz w domu, zamknął się w alkierzu z żoną i córką i długo z niemi rozmawiał. Do północy słychać tam było płacz, jęki, lamenty. Potem wszystko ucichło. Nazajutrz Szmul siedział za szynkfasem z twarzą zwyczajną, a chociaż, gdy chłopom wódkę nalewał, przy podnoszeniu prawej ręki nie raz z bolu zasyczał, mimo to, jeżli go pytano, coby mu było, spokojnie odpowiadał:

— Wypadłem z wozu pod Klimcem i stłukłem sobie rękę.

O tem, że Prokopa Czarnego widział, że tenże nad nim się znęcał i zabrał mu całe jego mienie, ani pisnął. Co do tego żona i córka zachowywały także milczenie. Szmul rozumiał, że taka polityka była najlepsza. Coby mu z tego przyszło, gdyby Smorze a później całe góry dowiedziały się o jego nieszczęściu? Niktby mu majątku nie zwrócił a wszyscy by się z niego śmiali. Chrześcijanie byliby kontenci, bo ci żydów nie lubią, a może jeszcze bardziej, niż oni, byliby zadowoleni sami żydzi, bo ci Szmulowi powodzenia zazdroscili. Może jeden Verwalter powiedziałby: „Biedny Szmul!“ lecz na tem by się skończyło. Nikt by się więc nad nim nie ulitował, zresztą coby mu przyszło z samej litości, skoro kredyt miałby na zawsze zwichnięty? Człowiekowi, który raz majątek straci, bez względu nawet na to, w jaki sposób to się stało, świat przestaje ufać. Szmul tego bał się bardzo, bo kredyt dobrze użyty, mógł go jeszcze podźwignąć.

Nie chciał on także, żeby świat wiedział, iż Malcia znajdowała się dłuższy czas w rękach opryszków, bo wiedział, na jak krzywdzące przypuszczenia zaczęliby ludzie wpadać, ileż plotek krążyłoby dokoła jego biednej córki! Niech więc nic nie wiedzą, niech jej cześć na tem nie cierpi. Tem konieczniejszą była ta ostrożność, ile że Malcia w rzeczy samej za mąż wychodziła, i to wcale dobrze, za kupca ze Stryja. Szmul miał nadzieje, że sprzedawszy trochę bydła i zapożyczywszy się u dobrych znajomych, złoży jeszcze posag umówiony i małżeństwo przyjdzie do skutku.

Ale im głębiej chował krzywdę swoją, tem straszniejszą nienawiścią pałał ku temu, który był jej sprawcą. Ilekroć Prokop na myśl mu przyszedł, czuł, że burzyło się w nim wszystko: dusza, krew i zmysły; chwytał się wtedy za głowę i nieraz czoło do ściany przytknąwszy, stał tak długo, żeby się uspokoić, bo bał się dostać obłędu.

W obec Prokopa, Szmul poczytywał się za całkiem niewinnego. Wprawdzie ongi, gdy Prokop na niedźwiedzia się wybierał, pragnął w duszy, żeby go zwierz rozszarpał, ale takie ciche chęci Prokopowi nie szkodziły, bo przecie Szmul niczem na niedźwiedzia nie wpływał. Jeżeli potem zwrócił uwagę tak policjanta, jak gajowego, że Prokop powinien był skórę oddać, toć nie uczynił nic wiecej, tylko spełnił swój obowiązek, bo przecie Verwalter wydał taki rozkaz, a Verwalter był jego zwierzchnikiem. Wprawdzie później rozmawiał o Prokopie tak z Verwalterem jak z mandatarjuszem, lecz sam nie mógł mu nic złego uczynić, gdyż nie on w Smorzu władzę sprawował. Wszystko zrobił mandatarjusz, bo go Prokop swą zuchwałością rozwścieczył.

Prokop mówił, że Szmul chciał mu Ołenę zabrać. Czy to on jej ojciec, żeby nią rozporządzał? Wasyl robił, co chciał, a jeżeli on, Szmul, był za tem, żeby Ołena poszła na służbę do Verwaltera, to przecie nie chciał nikogo tem skrzywdzić. W każdej wsi dzieją się takie rzeczy, a mimo to chłopi z radością biorą żony ze dworu, bo razem z niemi przychodzą na gospodarstwo jałówki, niekiedy nawet krowy. A więc i Prokop mógł na tem tylko zarobić. Krzywdy nie wyrządził mu żadnej, za cóż więc ten zbój tak ciężko jego skrzywdził?

Jednej rzeczy, mianowicie dumy Prokopa, Szmul wcale nie brał w rachubę, bo tego uczucia w człowieku, który od prostego chłopa mało czem się różnił, ani nie rozumiał, ani nie chciał uznać. Dumnym, nawet pysznym, mógł być on, Szmul Durst, bo w swoich żyłach miał krew szlachetną, pochodził z pokolenia Lewy, w jego rodzinie było kilku rabinów, między nimi jeden cudotwórca, on sam był oczytany w księgach świętych, wyznawał religję patryarchów, miał rozum, majątek, stosunki, słowem był człowiekiem wyższym od wielu innych. A jak szlachetne drzewo owocowe bywa troskliwie pielęgnowane, boby inaczej uschło, gdy przeciwnie dzikie, pospolite, nietylko powinno przyczyniać się do ochrony szlachetnego, lecz nawet w razie potrzeby, aby je ogrzać, niech idzie na spalenie, tak i ludzie prości na to żyją, żeby wyżsi od nich mogli korzystniej rozwijać się i być szczęśliwi.

Obok tej pychy wewnętrznej, było w tym człowieku jeszcze jedno uczucie, które serce jego płomieniem ogarniało, a niem była bezgraniczna miłość dla dzieci, między któremi na pierwszem miejscu stała najmłodsza jego córka, Malcia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dziby dyety przywiązać do mandatu poselskiego, bez względu na majątek pobierającego je członka Izby gmin. *Standard* przypuszcza, iż do porozumienia w toku bieżącej sesji nie przyjdzie.

Nowela, dotycząca rejestrowania list wyborczych w Anglii, została przyjętą przez Izbę gmin w pierwszem czytaniu. Asquith wniósł drugie czytanie bilu o odpowiedzialności pracodawców za okaleczenia i t. p. robotników. W swojej przemowie wyłuszczał Asquith, iż bil opiera się na zasadzie: Kto dla swojej korzyści jakąkolwiek siłę w ruch wprawia, która może komu innemu przynieść w następstwach szkodę, ryzykuje iż mu da odszkodowanie. Skądinąd bil zezwala pracodawcy powoływać się na okoliczność odwodową, iż robotnik był nieostrożny i t. p. Przedłożenie ma na myśli szczególniej majtków okrętowych. Chamberlain dołączył *amendement*, iż ustawa winna robotnikowi zapewnić odszkodowanie w razie niezawinionego kalectwa, zawsze wtedy, jeśli nie pochodzi z niezwykłych przyczyn, np. klęsk żywiołowych.

Gabinet Dias'a Ferreira, jak donoszą ostatnie depesze telegraficzne z Lizbony, podał się do dymisji. W ostatniej chwili Dias Ferreira żądał od króla rozwiązania kortezów. To samo postawił Castro, ja ko warunek złożenia nowego gabinetu. Najświeższą kombinacją ministerjalną jest gabinet Hintze Ribeiro.

W uzupełnieniu naszej notatki o detronizacji emira Buchary przez rząd rosyjski, dołączamy następujące szczegóły.

Seid-Abdul-Achat-Chan, emir Buchary udał się w zimie r. b. do Petersburga, wraz z nieletnim synem, otoczony świtą dostojników bucharskich, a to zarówno celem złożenia hołdu swemu suzerenowi carowi, jak i aby oddać syna na lata wychowania pod opiekę carską. Miał przyszły emir bucharski wstąpić do korpusu paziów rosyjskich. Seid był uważany za szczerego przyjaciela Rosji, a to od chwili, gdy go ojciec, nieugięty Mussafar Edin wysłał jako swego przedstawiciela na koronację Aleksandra III. Od 1885 roku panował w Bucharze Seid, i odtąd wpływ rosyjski szerzył się w chanacie swobodnie. Dnia 18 go stycznia zjechał emir do Petersburga. Przyjęcie zastał niespodziewanie uprzejmie. Zaraz w dniu przyjazdu obdarzył go car orderem Aleksandra Newskiego, przyznając równocześnie tytuł Jego Wysokości. Zamieszkał emir w pałacu zimowym. Podejmowano go na balach i ucztach z najwyższymi honorami. W pamięci wszystkich tkwi zatarg dyplomatyczny między urzędami ceremonii dworskimi a posłem wielkobrytańskim Robertem Morierem. Morier czuł się urażony, iż emir miał pierwszeństwo przed całem ciałem dyplomatycznem. Jakaż nagła dziś zmiana losu! Tym razem Rosja poszła za przykładem Anglji, która w Indjach wschodnich niejednokrotnie już w ten sposób krępowała radżów na jedwabnym sznurku u swojego rydwanu.

Rada państwa.

Posiedzenie z dnia 21 b. m.

Poseł Bulat i towarzysze w myśl uchwal sejmu dalmackiego interpelują o zaniedbywanie języka chorwackiego w praktyce sądowej. Zdarzało się nieraz, iż orzeczenia w sprawach, w których I instancja wyrokowała w języku chorwackim, najwyższy trybunał redagował po niemiecku i dołączał przekład włoski. Ta włoszczyzna jest tem dziwniejszym pomysłem, iż w Dalmacji Włosi stanowią nie więcej nad 4 procent ludności.

W rozprawie szczegółowej nad etatem ministerstwa skarbu, pierwszy zabrał głos poseł W a i b e l, omawiając niektóre niedomagania lokalne ziemi przedarulańskiej (Vorarlberg).

Minister skarbu dr. Steinbach, zwrócił się głównie przeciwko posłom polskim. Przyznaje, iż w ich narzekaniu wiele racji. Uprasza, jeśli są jakie nadużycia, aby mu o nich donoszono jak najszczegółowiej. Odnośnie do wypadku, o którym mówił dr. Weigel, minister zarządził już śledztwo. Minister przeczy, jakoby śruba podatkowa w Galicji funkcjonowała sprężyściej, niż gdziekolwiek indziej. Jeśli Galicja w 1885 roku posiadała 5,518.000 złr. zaległości podatkowych, a w 1891 roku już 6,049.000 złr. — dowodzi to chyba, iż egzekucje są względne. Galicja zalega przeciętnie 36% należnych podatków, podczas gdy inne kraje nie dosięgają nawet 12%. W samym Lwowie odsetek zaległości dosięga nawet 60%. (Głosy: słuchajcie! słuchajcie!) Podnosi minister, iż sumienne egzekwowanie podatków przez rząd, odbija się korzystnie i na samorządzie. Ludność przyzwyczaja się do akuratności. Dowodem może być Bukowina.

Ustęp nowy ministra dotyczący p. Korytowskiego przytoczyliśmy w dosłownem brzmieniu w telegramach.

W końcu minister dowodził, iż Galicja poczyniła w dziedzinie gospodarczej niezwykłe postępy. W 1881 r. leżało w kasach oszczędności 82.802 wkładek, opiewających na kwotę 29 miljonów złr., w 1890 r. było już 147.460 wkładek w kwocie 55 miljonów złr. Na głowę zatem Galicjanina w 1881 r. 4 złr. 90 ct. oszczędności, w 1890 r. 8 złr. 30 ct. Dodajmy w 1890 r. 77 067 książeczek wkładkowych pocztowych kas oszczędności. Podobnież sieć kolei żelaznych urosła znacznie. W 1881 r. wynosiła 1552 km. w 1890 r. 2707 km.

Utyskuje minister natomiast na złą wolę ludności, która, aby się uchylić od obowiązku opłacania podatków, notarjalnie przelewa swe mienie na drugiego małżonka, daje się zmyślonym wierzycielom fantować do ostateczności, lub też pozwala im sekwestrować sobie np. komorne itp.

Poseł H o f f m a n n - W e l l e n h o f ujmuje się za djurnistami i sługami rządowymi. Pyta, co się dzieje z jego wnioskiem ustawy przeciw ringom i kartelom. Po krótkiem intermezzo, w którem uczestniczą posłowie Vašaty, Lueger i in., niezadowoleni, iż w Izbie mało obecnych i podejrzywający brak kompletu, przemawiają przy już liczniejszym komplecie posłowie Salvadori, Gessmann i Polzhofer. Ten ostatni doradza państwu, aby więźniów zatrudniało wyrobem zapałek. Monopol w tym zakresie dałby 20 miljonów złr rocznego dochodu, a domy kary nie szkodziłyby nadal rzemiosłu.

Obecne położenie we Francji

W skutek interpelacji Leydeta, francuzka Izba deputowanych, dość znaczną większością głosów, uchwaliła wotum zaufania dla obecnego ministerjum Ribota i nad brudną Sekwaną zapanował spokój chwilowy. Nie przesądza to jednak grozy położenia, bo chociaż Ribot odniósł lekki tryumf i ministrowie z dobremi minami opuścili Izbę deputowanych, sytuacja coraz jest niepewniejszą i lada chwila może nastąpić przesilenie.

Republikanie wszelkich odcieni, widząc zagrożoną Rzeczpospolitą, połączyli się ze sobą i swoimi głosami przeważyli szalę zwycięztwa na rzecz dzisiejszego ustroju. Czyby na czele rządu stał Ribot, Clemenceau, lub Floquet, było im obojętne, popieraliby także Loubeta, Tirarda, nawet Rouviera, aby tylko utrzymać jeszcze chwiejącą się Rzeczpospolitą.

Zwycięztwo ministerjum Ribota śmiało można nazwać „pyrrhusowem", bo gdyby nie skrajna lewica, która połączyła się przy głosowaniu z radykalistami, to dziś już premier ministrów, wraz ze swymi kolegami, mógłby swobodnie spacerować po polach Elizejskich i miałby wiele wolnego czasu. Naturalnie, za tę usługę, panowie czerwoni, każą sobie dobrze zapłacić, a jeżeli zajdzie jakiekolwiek nieporozumienie, co jest nadzwyczaj możebnem, to wtenczas nikt już nie uratuje Ribota, ani nawet Carnota.

Pomiędzy radykalnem mieszczaństwem i skrajną lewicą, nie ma nic wspólnego i nic ich nie łączy. Wszystkie żywioły burzliwe mają między deputowanymi lewicy swoich reprezentantów, a czego chcą i do czego dążą, to jasno określił Millerand, jeden z najgwałtowniejszych mówców przedmieściowych. Pragną oni wejść na drogę reform socjalnych, któreby do reszty rozprzęgły społeczeństwo francuzkie i zepchnęły Francję na drogę antycywilizacyjną i niebezpieczną. Radykaliści, stojący obecnie u steru rządu, pragną wyzyskać położenie i utrzymać się jak najdłużej przy władzy. Z nędzy przyszli do dostatków i chcą żyć i użyć. Te same życzenia ma każde stronnictwo, a szczególniej lewica, będąca uosobieniem proletarjatu.

Wobec koalicji stronnictw konserwatywnych i części umiarkowanych republikanów, Górale, gdyż tak nazywają członków lewicy, postanowili jeszcze podtrzymać Ribota i walącą się Rzeczpospolitę. Będą chcieli jednak wyzyskać chwilową przewagę i przeprowadzić swoje idee. Wtenczas nietylko monarchiści, ale wszystkie umiarkowane odcienia w Izbie, staną w jednym zbitym szeregu i nie dopuszczą przewrotu. Rząd, naciskany ze wszystkich stron, nie mogąc zadośćuczynić żądaniom swoich niebezpiecznych przyjaciół, chwyci się ostatecznego środka i Izbę rozwiąże.

Przy nowych wyborach, radykaliści, dzięki swemu nietaktownemu postępowaniu w sprawie panamskiej, zostaną pobici na głowę. O tem nawet nikt nie wątpi. Stronnictwo konserwatywne zyska z pewnością kilkadziesiąt mandatów a anarchiści wejdą do parlamentu w liczbie znacznie powiększonej. Bulanżyści w ostatnich czasach poprawili sobie opinję i jeżeli dziś zasiada ich dwudziestu w Izbie, to przy przyszłych wyborach cyfra ta, jeżeli się nie powiększy, to także i nie umniejszy. Na gruzach partji radykalnej, rozpocznie się straszna walka, której rezultatem będzie albo przywrócenie monarchji, lub też ogłoszenie najszaleńszej komuny.

Naród francuski od lat dwudziestu trzech nie raz już miał sposobność przekonać się, że Rzeczpospolita stoi na dość kruchej podstawie. Gdyby się pojawił jaki kandydat serjo do tronu, dawno już pożegnałby się z czapką frygijską. Niestety! książe Hieronim Napoleon, jedyny spadkobierca legendy bonapartystowskiej, nie posiadał żadnych warunków do okrycia się cesarskim płaszczem purpurowym, familja Orleanów nie miała sympatji w kraju i wobec braku pretendentów, Rzeczpospolita mogła prowadzić żywot anemiczny. Obecnie stosunki się zmieniły. Młody książe Wiktor Napoleon, obdarzony jest podobno niezwykłemi zdolnościami a w każdym razie, posiada wiele taktu. Nie wyrywa się naprzód, nie ogłasza manifestów do narodu, jak robił jego ojciec, lecz siedzi spokojnie w Brukseli i wyczekuje stosownej chwili. Gdy ta nadejdzie, z pewnością spotkamy się z nim na drodze czynu. Z Orleanów, hrabia Paryża pracuje skrzętnie około interesów swojej dynastji i gdyby syn jego nie skompromitował się zawcześnie, miałby nawet wiele danych do osiągnięcia korony. W każdym razie dziś już mamy paru kandydatów i w chwili starcia się dwóch wrogich stronnictw, większość Francuzów stanie po stronie umiarkowanej.

Nic to jednak nie przeszkadza, że w tej pięknej krainie, nastąpią jeszcze czasy ciężkie i krwawe. Rozluźnienie bowiem społeczeństwa doszło już granic ostatecznych i wybuchu namiętności nikt nie zdoła powstrzymać.

Stosunki na prowincji.

Nowy Sącz d. 17 lutego.

(Dokończenie).

W dniu 9 b. m. zmarła tutaj 19 letnia zupełnie zdrowa żydówka Sara Meth, służąca, nagle i wśród objawów wielce podejrzanych. Znakomity nasz lekarz miejski dr. R. osobiście sprawdziwszy zgon, wydał kartkę z poleceniem pogrzebania zaraz zmarłej a na tej kartce jako powód śmierci podał wyraźnie „cholerę". Wskutek tego pogrzebano zwłoki i sprawa została... załatwioną!...

Tymczasem, ku wszechstronnemu zdziwieniu, nadszedł w następnym dniu telegram urzędowy z Krakowa, polecający zarządzenie natychmiast sekcji: zaczem ekshumowano zwłoki a odbyta sekcja stwierdziła wprawdzie nie cholerę ale... otrucie!

Zrobił się ztąd wielki alarm w mieście i między władzami i w pośród ludności, albowiem czy zaszedł wypadek cholery, jak lekarz miejski osądził, czy też wypadek otrucia, jak komisja polityczna i sądowa sprawdziła, zawsze to był wypadek, którego zatajać — urzędnik, jakim jest lekarz miejski — nie miał prawa. A choćby nawet, jak mówią, był onemuż sam burmistrz kazał pogrzebać z a r a z zwłoki w celu „bezpiecznego onych zachowania (!)" i to nie uwalniało go od doniesienia starostwu lub sądowi zwłaszcza, gdy podejrzywał zajście wypadku — cholery!..

Zkąd władza w Krakowie przyszła do wiadomości o zaszłym fakcie, że zaraz następnego dnia, gdy jeszcze tutejsze starostwo o niczem nie wiedziało, spowodowała przedsięwzięcie sekcji, na razie nie jest jeszcze wiadomem. Opowiadają, że jeden z lekarzy prywatnych, gdy wezwany do chorej zastał ją już nieżywą, postarał się o jej wydzieliny i w drodze prywatnej dla zaspokojenia własnej ciekawości posłał je do Krakowa do bakterjologicznego rozbioru i że to miało spowodować wyż opisaną akcję z Krakowa. — Czy tak było? nie wiemy, ale jest to obojętnem, skoro okazało się, że śmierć zaszła nie wskutek cholery, jak lekarz ten zdaje się mniemał, lecz wskutek otrucia.

Czego atoli pojąć nie możemy i co za największe lekceważenie ustawowych przepisów uważać musimy, to to, że lekarz miejski w wypadku tak podejrzanym a mówią, że to nie pierwszy raz się zdarza, nic o takowym nie doniosłszy — wydał polecenie pogrzebania zaraz zwłok, wskutek czego trzeba było dopiero takowe exhumować a o zaszłej zbrodni niktby nic nie wiedział, gdyby nie interwencja władz krakowskich widocznie p r z y p a d k i e m spowodowana.

Charakterystycznym zaś jest dla naszych stosunków i w tej sprawie fakt, że jak słychać pociągnięto wprawdzie do odpowiedzialności, ale zgadnijcie kogo?.. może lekarza miejskiego lub burmistrza? O nie bynajmniej!.. Oto owego lekarza prywatnego, który odsełając wydzieliny zmarłej do rozbioru — dla zaspokojenia własnej tylko naukowej ciekawości — stał się powodem — co prawda! mimowolnym, — że otrucie wyszło na jaw!

Otóż tu mamy... winnego! i naturalnie! wszak lekarz miejski to totumfacki burmistrza i do tego żyd, więc winnym być nie może!!..

Przypomina nam to anegdotkę z czasu, gdy w zeszłym roku i do nas doszedł strach przed cholerą. Zdarzyło się, że w wagonie żydówka zachorowała wśród objawów cholerycznych. Stacja tutejsza kolejowa zaalarmowała starostwo i magistrat, komisja z fizyka powiatowego, burmistrza, lekarza miejskiego i t. d. złożona udała się na dworzec, skonstatowała wypadek cholery i uchwaliła odwieść chorą do szpitala cholerycznego. Odpięto tedy wagon, aby chorą w takowym do miasta dowieźć, — ale gdy ruszono, okazało się, że żaden z członków komisji nie wiedział, gdzieby był ten szpital choleryczny. Jeżdżono tedy tam i napowrót po różnych torach kolejowych aż trafiono na jakiś domek. Wszedłszy do wnętrza domku w połowie zamieszkałego, w połowie pustego — zastała komisja na podłodze izby wrzekomo szpitalnej ziemniaki, na ścianie czyjeś ubranie, łóżka ani stołka nie było, to też przewidując co ją czeka, chora uznała za stosowne — dać drapaka!

Powstało ztąd także dochodzenie, ale skończyło się ono na tem, że znaleziono winnymi... urzędników kolejowych, oni bowiem powinni byli wiedzieć który tor kolejowy prowadzi do tutejszego szpitala cholerycznego!..

Wielkie Drogi d. 20 lutego.

Nietylko miasta mogą się poszczycić uroczystym obchodem jubileuszu Ojca świętego, bo i nasza wioska Pobiedro, gdzie mamy piękny kościół w gotyckim stylu, któregoby się i Kraków nie powstydził, zbudowany staraniem proboszcza tutejszego ks. dra Jurgowskiego, obchodziła ten dzień, uroczysty dla każdego katolika, z prawdziwym nastrojem ducha. Za inicjatywą i staraniem się ks. dziekana Jurgowskiego urządzono wieczorek muzykalno-wokalny w obszernym budynku szkolnym. Po stosownej przedmowie ks. dziekana do zebranej intelligencji i ludu, i odczycie ks. Matogi o życiu i czynach Papieża Leona XIII, nastąpiła kantata na głosy stosownej treści i melodji, ułożona przez ks. dziekana Jurgowskiego, którą odśpiewała inteligencja tutejsza przy akompanjamencie fisharmonji z oboma czcigodnymi księżmi. Kantata ta wywarła głębokie wrażenie na słuchaczach, a szczególniej na włościanach, którzy wogóle rzadko mają sposobność uczestniczyć w takich wieczorkach. Włościanie nie mogąc się pomieścić w budynku szkolnym, stali z odkrytemi głowami w krużganku i przed szkołą i słuchali śpiewu z prawdziwem namaszczeniem ducha. Całą tę uroczystość zakończyła stosowna przemowa ks. dra Jurgowskiego z donośnem wiwat na cześć Ojca św. Leona XIII, powtórzonem przez wszystkich zebranych, aby nam jeszcze tenże Ojciec św. długo i szczęśliwie panował. Wreszcie odśpiewano chórem „Boże coś Polskę" i inne pieśni patrjotyczne, aby dać wyraz, że dzieje naszej ojczyzny w ścisłym stoją związku z dziejami katolicyzmu i że w powadze Zwierzchnika Kościoła katolickiego możemy szukać ratunku. Wieśniacy podniesieni na duchu i z życzeniami na ustach, aby tak budujące wieczorki częściej się odbywały, rozeszli się już późno wieczór do domów i urządzili iluminację w chatach swych na cześć Ojca świętego.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Komitet powszechnej wystawy krajowej we Lwowie w roku 1894 postanowił urządzić dla wynalazków polskich z dziedziny techniki odrębną grupę, a pragnąc temu działowi wystawy nadać charakter ogólno polski, uznał za konieczne, odnieść się do wszystkich rodaków wynalazców, gdziekolwiek przebywają, iżby w grupie tej zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział. W szczególności zależy komitetowi na wystawieniu zbioru patentów, które kiedykolwiek uzyskali Polacy bądźto w granicach Polski, bądźto na obczyźnie, bez względu na to, czy ten lub ów wynalazek, mniej lub więcej był i jest rozpowszechniony. Do wystawienia w tym dziale, przyjmować będzie komitet nietylko oryginalne okazy wynalazków, względnie patentów polskich, lecz także modele i rysunki, a najchętniej pierwsze wzory, podług których dalsze egzemplarze sporządzano. Ktokolwiek zatem z rodaków posiada jaki wynalazek własny, lub też mógłby wskazać wynalazcę, względnie właściciela patentu, zechce zgłosić to jak najrychlej do dyrekcji powszechnej wystawy krajowej we Lwowie (przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 15 I. piętro), podając bliższe w tej mierze szczegóły. Nie mogąc każdego z wynalazców polskich osobno zaprosić do udziału, czyni to komitet za pośrednictwem prasy polskiej i prosi wszystkie polskie pisma perjodyczne o łaskawe o ile możności kilkakrotne w stosownych odstępach czasu przedrukowanie niniejszej odezwy.

Przewodniczący XXVII sekcji komitetu Karol Skibiński; dyrektor wystawy dr. Zdzisław Marchwicki; sekretarz jeneralny Juljusz Starkel.

* Świeżo wystawiona komedja Wildenbrucha p. t.: „Skowronek" doznała powodzenia. Gra artystów zadowolniła najwybredniejszych znawców.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Mikołajowa donoszą, że tam na posiedzeniu Rady miejskiej miały miejsce bardzo nieprzyzwoite sceny, które nadzwyczaj oburzyły ludność.

* Z Toporowic na Bukowinie donoszą, że tam objawił się ruch emigracyjny na nowo do Rosji. Z Rarańczy już ukradkiem wyszło 4 rodziny.

* W Starożyńcu aresztowano nauczyciela ludowego Józefa W., pod zarzutem demoralizowania dziewcząt szkolnych.

* W Briaza (powiat kimpolungski) pokazały się gromady wilków, które zrządzają wielkie szkody w bydle.

KURJER POZNAŃSKI.

* Świątniki w powiecie gnieźnieńskim przechrzczono na F a l k e n a u. Popowo podleśne i Popowo Ignacewo połączono w jedną gminę pod nazwą J o h a n n i s r u h. Mamy teraz w W. Księstwie Poznańskiem tego Johannisu dość dużo, dwa ...dorfy, dwa ...feldy, ...grüny, ...mühle, ...thale i ...bergi. Tak samo i Falkenau przybywa do ...stettów, ...waldów, ...heinów, ...steinów. Co też pan minister posłom naszym odpowie? gdy zainterpelują o dotrzymanie przyrzeczenia danego im, że nie pozwoli na dalszą przemianę nazw starożytnych. Ileż to krzyku było niedawno po pismach niemieckich, gdy Moskale, jako pojętni uczniowie, przechrzcili starą niemiecką nazwę Dorpatu na Jurjew, a Dynaburga na Dwinów. W Kamerunie Niemcy nie przeinaczają nazw starożytnych murzyńskich, a u nas na te chrzty tak chciwi. W całym świecie cywilizowanym nic podobnego się nie dzieje.

KURJER WARSZAWSKI

* Pomocnik jenerała Hurki, senator Medem, rozesłał okólnik do wszystkich gubernatorów, co do przedsięwzięcia skutecznej walki z cholerą, gdyby się ukazała na wiosnę. Polecono w okólniku wykonać wszelkie środki desynfekcyjne w miastach i wsiach, a ktoby się sprzeciwiał, będzie surowo karany grzywnami i aresztem.

* Pogrzeb Eryka Jachowicza, odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności. Urzędnicy z Towarzystwa kredytowego, koledzy zmarłego po piórze, przyjaciele i znajomi, odprowadzili zwłoki uczciwego człowieka na sam cmentarz. Na trumnie złożono kilkanaście wieńców.

* W Kielcach zmarł Piramowicz, urzędnik jednej z prywatnych instytucyj i zarazem kierownik teatru amatorskiego. Na tem polu wykazał niepospolite zdolności i gdyby się chciał poświęcić zawodowi dramatycznemu, byłby jednym z najznakomitszych naszych komików. Dyrekcja teatrów warszawskich ofiarowała mu nawet świetne warunki, lecz ich nie przyjął.

* W gubernji podolskiej grasuje cholera, — szczególniej dotknięte nią powiaty: wiśnicki, bracławski, mohylowski i uszycki. Wedle urzędowych wiadomości ogółem dotąd w dziesięciu powiatach gubernii zachorowało 7023 osób, wyzdrowiało 4409, zmarło 2516, pozostało w leczeniu 98 osób.

* *Dniewnik Warszawski* w Nrze 34 najsolenniej zaprzecza, jakoby generał Hurko, w nowo-wydanym przez siebie cyrkularzu do szpitali i lekarzy zabronił tym ostatnim rozmawiania z chorymi w języku polskim. *Dniewnik* twierdzi, że służba wogóle winna spełniać swe czynności tak ustnie jak i piśmiennie w języku rosyjskim, co się zaś tycze wewnętrznej administracji szpitali, doktór, choćby nawet zostawał w służbie rządowej, może się porozumiewać z chorymi we wszystkich europejskich językach a tem bardziej po polsku.

KURJER BERLINSKI.

* W Szpandau odlewają w miejscowym zakładzie ludwisarni kule karabinowe z aluminjum, mające wyjątkowe przeznaczenie, a mianowicie: broń warty, strzegącej magazynów prochu i innych składów wojskowych, nabitą ma być temi kulami na przypadek potrzeby strzelania do zbyt zbliżających się przechodniów.

KURJER PARYZKI.

* Między czekami, znalezionymi, u Reinacha i w banku Thierréego, znajdowało się kilka, opatrzonych enigmatycznym podpisem X. Dziennik *Figaro* dowiaduje się, że tym panem X. jest były prefekt policji Andrieux.

KURJER PETERSBURGSKI

* Rada państwa uchwaliła nowe prawo, tyczące się rozwodów osób zesłanych. Według tego nowego prawa, wszyscy skazańcy, bądź to do robót ciężkich, bądź na osiedlenie, lub mieszkanie, mają prawo po upływie dwóch lat od daty wygnania, starać się o rozwiązanie małżeństwa. Prawo to przysługuje mężowi i żonie wygnańca.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *3 prc. losy* Zakładu kredytowego. Główna wygrana 45.000 złr. padła na ser. 1457 nr. 81; druga wygrana 2.000 złr. na ser. 3448 nr. 81.

* *Rządowy fundusz melioracyjny.* W wied. Izbie poselskiej 16 b. m. minister rolnictwa przedłożył wykaz sum, jakie z funduszu meljoracyjnęgo w r. 1893 użyte będą na budowle wodne, mianowicie na regulację części Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, pierwsza rata 21.333 złr., na regulację Złotej Lipy pierwsza rata 9900 złr., na obsuszenie bagien w obwodzie Łańcucko Jarosławskim pierwsza rata 8.625, na zabudowanie potoku górskiego Michałówka pierwsza rata 2.000 złr., na zabudowanie dzikiego potokn Niżankówka pierwsza rata 4.287 złr., a nadto dla oddziału technicznego, zajmującego się zabudowaniem potoków górskich złr. 455.000.

* *Losy stanisławowskie.* Przy onegdajszem ciągnieniu główna wygrana w kwocie 9.000 złr. padła na nr. 5705.

KRONIKA WOJSKOWA.

* *Cesarz austrjacki* zamianował Arcyksięcia Leopolda Salwatora właścicielem pułku piechoty nr. 18.

* *Zmiany w armji rosyjskiej.* Naczelnik artylerji 4 korpusu armji generał-lejtenant Skwarkow mianowany został główno dowodzącym 3-go korpusu armji.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ *Fréd: Montargis. „L'Esthétique de Schiller". Paris, Alcan 1892 str. 226.* Francuski historyk Schillera potrafił zręcznie przezwyciężyć trudności abstrakcyjnego stylu niemieckiego poety-filozofa; prowadzi on opowiadanie z właściwą swemu narodowi lekkością stylu; a dzieło to odzwierciedlające część przynajmniej tak ważnej w rozwoju ludzkości epoki, na tle której przedstawia się szlachetna osobistość poety wolności, zasługuje jeśli nie na spolszczenie, to przynajmniej na uwagę tych czytelników, którzy je mogą czytać w oryginale, zwłaszcza, że nie posiadamy w naszej literaturze żadnej książki, z którejby można było poznać gruntownie osobistość Schillera. Autor swoje dzieło zaopatrzył we własne przekłady ważniejszych poezyj filozoficznych tego poety.

ROZMAITOŚCI.

Tramwaj podwodny. Pomiędzy Brighton i Rottingdean, na przestrzeni pięciu wiorst ciągnie się płaskie wybrzeże, które przypływ i odpływ morza codziennie pokrywa i odsłania. Dostać się z jednej z tych stacyj kąpielowych do drugiej można tylko tem właśnie wybrzeżem. Otóż niejaki p. Magnus Volk, nie troszcząc się o taką, jak morze bagatelę, buduje tramwaj elektryczny na średniej wysokości pomiędzy przypływem i odpływem. Para potężnych relsów, odległych od siebie o 7 metrów znajdować się będzie kolejno na suchym lądzie lub pod wodą na cztery metry. Ponieważ wagony osadzone będą na tak wysokiej platformie, że woda nie będzie mogła jej dosięgnąć, pasażerowie więc mogą doznawać wrażenia podróży statkiem, nie będąc narażonymi na chorobę morską. Można nawet będzie z drzwi wagonu zapuścić w morze sieć i po przybyciu na stacje mieć świeże ryby.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Piotra, Damiana i Romany p.; jutro: św. Macieja.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 23 lutego. O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej. — O g. 7 w. wieczór muzyczny w Kole literacko-artystycznem na dochód funduszu budowy pomnika dla ś. p. Artura Grottgera. — O god. 7 w. w teatrze: „Już go mam!“ krotochwila R. Ruszkowskiego.

Piątek 24 lutego. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim“. — O g. 7 w. wieczór uroczysty ku uczczeniu Zygmunta Krasińskiego (sala hotelu Saskiego).

Sobota 25 lutego. O g. 7 w. w teatrze: „Szwedzka zapałka“ Chmurki (pierwszy raz) i „Chory z urojenia“ Moliera (benefis Ryszarda Ruszkowskiego).

Niedziela 26 lutego. O g. 7 w. w teatrze: „Szwedzka zapałka“ Chmurki i „Chory z urojenia“ Moliera. O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. 5 p. p. walne zgromadzenie w „Pracy“.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Kozły (rogacze), jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne między godziną 11 tą a 2-gą można łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki, bolenie, karpie i głowacice — węgorza na wędkę nocną.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 22 lutego.

Nabożeństwo żałobne. W sobotę, d. 25 b. m., o godz. 10 rano, jako w rocznicę bitwy pod Grochowem, odprawionem zostanie w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne fundacyjne za duszę ś. p. generała Skrzyneckiego, naczelnego wodza wojsk polskich i wszystkich poległych na polu chwały i zmarłych żołnierzy polskich z r. 1830 i 31.

Nabożeństwo żałobne. Za duszę nieodżałowanej pamięci hr. Władysława Koziebrodzkiego, odbędzie się w kościele św. Barbary we czwartek, dnia 23 b. m. o godzinie 9 rano, żałobne nabożeństwo, na które Towarzystwo tatrzańskie zaprasza.

Henryk Sienkiewicz przybył do Krakowa.

Wydział stowarzyszenia praktykantów budowniczych wzywa na mocy zatwierdzonego statutu tych pp. techników, którzy pracują w biurach miejscowych pp. budowniczych, a dotychczas nie są członkami stowarzyszenia, aby przystąpienie swe zgłosili we własnym interesie w jak najkrótszym czasie do Wydziału stowarzyszenia praktykantów budowniczych na ręce wiceprezesa p. Adama Kozłowskiego, ulica Florjańska l. 31 I. p.

Walka o targi. Dowiadujemy się, że pomiędzy gminami miast Podgórza i Krakowa nastąpiły znowu nieporozumienia o dni targowe na Dajworze. Podgórze opiera się na prawie, iż na Dajworze jako w miejscowości graniczącej z nim, targi nie mogą odbywać się w piątki i wtorki, czyli w dnie, gdy te odbywają się w Podgórzu. Przeto gmina m. Podgórza żąda od gminy m. Krakowa przeniesienia dni targowych na Dajworze na inne w tygodniu.

Z Wystawy Sztuk Pięknych. Na wystawę we Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych przyjęto w ostatnim tygodniu tylko jeden obraz, mianowicie Jacka Malczewskiego portret własny.

Losowanie obrazów. Dnia 25 marca b. r. odbędzie się w sali Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Sukiennicach losowanie dzieł sztuki za rok 1892. Przyczem Dyrekcja uprasza pp. korespondentów oraz członków, którzy dotąd nie uiścili należności za akcję z r. 1892, aby pieniądze za nie, najpóźniej do 10 marca r. b. pod utratą udziału w losowaniu, oraz spisy członków do Dyrekcji Towarzystwa nadesłali.

Ogień sklepowy. W nocy z wtorku dnia 21 o godz. 1 w noc po 2-ej, dostrzegł stróż nocny miejski, Mardyła, wydobywający się dym ze sklepu p. Lenerta przy ulicy Sławkowskiej. Madryła trzykrotnie zaalarmował automatem z Grand hotelu straż pożarną. Pierwszy przybył pluton II. z naczelnikiem p. Eminowiczem i brandmistrzem Ilgiem, następnie zaraz pluton I. z brandmistrzem Stępińskim. Dla dostania się do sklepu, żąd wydobywał się dym z piwnicy, brandmistrz p. Ilg w ubraniu z aparatem respiracyjnym zszedł, otwierając się na wewnątrz. W sklepie pali się szafa, napełniona farbami olejnemi i lakierem, obok niej paka, z której prawdopodobnie ogień powstał, i która spala się doszczętnie. Od szafy zajęły się palić zawieszone miotełki i szczotki. W innej części sklepu, od gorąca zajęły się zapałki, które starano się usunąć. Akcja ratunkowa była szybka i energiczna, w której starano się możliwie ocalić nagromadzony w sklepie towar, przenoszący wartość 10.000 złr.

Szkody wynosić mogą parę tysięcy złr., — a sytuacja była groźna, zważywszy, że w sklepie tym znajduje się prócz farb i lakierów — mnóstwo materjału do podsycenia ognia, jak świece, słonina, cukier, herbata, a nawet benzyna we flaszeczkach, na drobną sprzedaż przeznaczone, i wiele innych rzeczy palnych. Towary o ile wiemy były ubezpieczone; zaś teraz asekuracja ma wiele do zawdzięczenia naszej dzielnej straży, że szkoda ograniczą się na niewielką sumę. Ogień wynikł prawdopodobnie z nieostrożnego zaprószenia jakiejś iskry do owej paki, gdzie było centrum pożaru. Podczas pożaru o godzinie w pół do 1-ej. Na miejscu pożaru obecnym był major inspekcji wojskowej, oficjał dyrekcji policji p. Kwiatkowski, oraz straż policyjna wojskowa.

Dnia 23 lutego.

Nabożeństwa. W kościele OO. Reformatów od dnia 23 b. r. rozpoczęło się 9-dniowe nabożeństwo, a od dnia 2 marca rozpocznie się 40 godzinne ciche nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, ku czci św. Kazimierza królewicza polskiego.

W kościele św. Józefa przez cały miesiąc marzec odbywają się codziennie nabożeństwa na cześć św. Józefa o godzinie wpół do 10 rano i o godzinie 6 popołudniu z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i naukami.

Na kongres lekarski. Towarzystwo lekarskie krakowskie wybrało na międzynarodowy kongres lekarski, mający odbyć się w Rrzymie, komitet przygotowawczy. Do komitetu należą: prof. Cybulski (przewodniczący), Domański, Gluziński, Ponikło, Radecki (sekretarz), Rydygier i Zarewicz.

Na Zjazd literatów i dziennikarzy do Lwowa podąża z Krakowa wielu pracowników pióra. — Redakcje pism wysyłają swoich reprezentantów. Zjazd odbędzie się dnia 26 b. m. o godzinie 10 rano w sali ratuszowej. Pożądanem jest, aby jak najwięcej interesowanych zjechało do Lwowa od tego bowiem zależy założenie kasy wzajemnej pomocy, o potrzebie której zbytecznem chyba rozpisywać się, gdyż każdy ją odczuwa.

W „Związku literackim“ zagai w piątek 24 b m. o godzinie w pół do 8 wieczorem dr. Krotoski pogadankę na temat: „O baśniach i fałszach w historji“.

Wieczór Krasińskiego urządzany staraniem „Czytelni katolickiej młodzieży“, zapowiada się nader świetnie. — Program wieczoru składają kwartet, śpiew solo, deklamacja, kwartet smyczkowy, chóry męskie, a wreszcie apoteoza Krasińskiego, naszkicowana przez mistrza Matejkę.

Z utworów solowego śpiewu zaznaczyć należy: „O matko moja“ i „Złota nitka“ Moniuszki, które wykona panna St. — Artysta Edmund Rygier wypowie wyjątki „Z przedświtu“. Orkiestra amatorska pod batutą p. Paczowskiego, wykona szereg produkcyj w lżejszem stylu. Na zakończenie wypowiedzianym będzie wiersz napisany umyślnie na wieczór Krasińskiego przez jednego z młodych a nader utalentowanych poetów, którego nazwisko z powodu jego życzenia nie wymieniamy. — Wieczór odbędzie się dnia 24 b. m. w sali saskiej. Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego.

Edward Lubowski, w liście wystosowanym do *Gazety warszawskiej*, zaprzecza stanowczo, jakoby był autorem komedji „Zdrowi i pokaleczeni“. Utrzymuje, że nigdy nie pisał, pod jakąbądź formą anonimową i to odkrycie wywołało w nim wielkie zdziwienie. Dotychczas wszystkie swoje sztuki, oddawal wprost pod swojem nazwiskiem i wyłącznie warszawskiej dyrekcji teatrów rządowych. Dodaje jeszcze, że nie jest doktorem ani chirurgiem i nie zajmował się kuracją „zdrowych“, a tem mniej „pokaleczonych“. (Przyp. kronikarza). Być może, a nawet prawdopodobnie, że pan Lubowski nie jest autorem komedji: „Zdrowi i pokaleczeni“. Jednakże były czasy, iż tworzył pod pseudonimem czego dowodem powieść „Na pochyłości“, którą podpisał „Bolej Krut“ i komedyjka jednoaktowa: „Kiedyż obiad“, którą opatrzył także pseudonimem.

Jednodniówka „dla głodnych dzieci. Staraniem p. Władysława Gadowskiego, opuściła pracę Jednodniówka. Zeszyt nie wielki rozmiarami mieści w sobie drobne utwory, aforyzmy, wiersze ulotne i kompozycje muzyczne. Całość przedstawia się efektownie. Przypuszczać należy, że książka kosztująca 1 złr. z której dochód przeznaczono „na głodne dzieci“, wkrótce znajdzie się w rękach szerszej publiczności.

Koncert Cezara Thomsona ze współudziałem p. Rozy Kahlig i Adolfa Skolek, odbędzie się stanowczo w d. 8 marca b. r, w sali saskiej. Program obejmuje między innymi słynny „Trille du diable“ Tartiniego, którym niedawno w Wiedniu zjednał sobie artysta niezwykłe uznanie krytyki i publiczności. Bilety po 3 złr. za krzesło pierwszorzędne, 2 złr za drugorzędne, 1 złr. 20 ct. za krzeslo na galerji, 1 złr za wstęp, sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Pobór do wojska w r. b. rozpocznie się dnia 10 kwietnia.

Z „Lutni“. Najbliższy wieczór muzyczny Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“, odbędzie się we środę d. 1 marca w sali hotelu Saskiego. Program składają utwory: Chopina, Münheimera, Beethovena, Händla, Mozarta, Jomellego, Pergolesego i innych kompozytorów. W koncercie wezmą udział p. Stefanja K. ze szkoły śpiewu prof. Mireckiego, artystka dramatyczna p. Tekla Trapszówna, kapelm. Hock, prof. Mirecki, prof. Ostrowski, orkiestra amatorska, dalej członkowie orkiestry 13 pułku i chór „Lutni“ pod kierunkiem dyr. A. Steibelta.

Członkowie „Lutni“ mają wstęp wolny za okazaniem karty przyjęcia przy wejściu na salę, za miejsca numerowane dopłacają po 30 cnt. od osoby.

Z Kasyna powszechnego. Grono amatorskie Kasyna gorliwie jest zajęte próbami z 4-ro aktowej komedji Michała Bałuckiego p. t. „Krewniaki“. Sztuka odegraną będzie w pierwszych dniach marca b. r. W „Krewniakach“ przyjmą udział wytrawne siły kółka amatorskiego, od których mamy poniekąd prawo spodziewać się, że wesołą komedję znakomitego i tak ulubionego autora odegrają z należnem zacięciem i starannością.

Stowarzyszenie pracy kobiet wystawiło szafkę swych wyrobów na Rynku Gł. A. B. w domu, gdzie znajduje się apteka p. Siedleckiego. Na pierwszem piętrze mieści się skład i pracownia. Obecnie dzięki paniom, które zajęły się tą zapomnianą gałęzią przemysłu, dwanaście dziewcząt znajduje pracę całodzienną. Obstalunki napływają ciągle tak, że w krótkim czasie spodziewać się należy wzrostu tej pożytecznej instytucji.

Bezpłatnej nauki rysunków dla czeladników i praktykantów stolarskich udziela p. Karol Otto, fabrykant wyrobów stolarskich na Dajworze. Lekcje odbywać się będą w mieszkaniu p. Otto w niedzielę. Pragnący uczęszczać powinni zapisywać się w bieżącym tygodniu. — Pierwszy wykład nastąpi dnia 26 b. m. o 3-ej po południu.

„Ogniem i mieczem“ polonez napisany na fortepjan przez Alfonsa Dauma, a ofiarowany Henrykowi Sienkiewiczowi wyszedł z druku. Kompozycja zasługująca zdaniem znawców na uznanie wykonaną będzie wkrótce w Towarzystwie muzycznem krakowskiem.

Instrumentację do hymnu papiezkiego wykonanego na zebraniu jubileuszowym w sali „Sokoła“ przez Harmonię uskutecznił, jak nam donoszą w ciągu 11 godzin p. Maurycy Seller, kapelmistrz „Harmonii“, którego talent, gorliwość i praca na pełne zasługują uznanie.

Otwarcie ulicy Bosackiej. Kontrakt z koleją północną, co do nabycia i natychmiastowego otwarcia ulicy Bosackiej, gmina m. Krakowa w tych dniach podpisała. Jestto krok naprzód w uregulowaniu naszego miasta pod każdym względem.

Mieszkańcy ulicy Nad Rudawą skarżą się, iż od lat 7. magistrat nie czyni w tamtych stronach najmniejszych starań o utrzymanie porządków. Przejście w tej części miasta, szczególniej dla dzieci chodzących do szkoły, jest prawie niemożliwe, grzęzkie bowiem błoto dochodzi wyżej kostek. Rownież i stróże nocni na tej zapomnianej ulicy nigdy się nie pokazują, a przy nieostatecznem oświetleniu powracający wieczorem doznają nie pożądanych wrażeń.

Pożar sklepu p. Lenerta. Dowiadujemy się, że w sklepie p. Lenerta szkody przenoszą sumę zabezpieczoną 6800 złr. Towary bowiem znajdujące się w magazynie położonym przy sklepie wszystkie przeszły dymem wskutek tego stały się niemożliwem i do użycia.

W sprawie kradzieży w sądzie chrzanowskim zapadł w tych dniach wyrok sądu przysięgłych skazujący Władysława Piątkę na 7 lat więzienia. W sprawie tej jak donosiliśmy w swoim czasie uwięziony był pierwiastkowo kancelista p. Bełtowski, ojciec rodziny, mający 25 lat służby. Po wykryciu winnego pana B. uwolniono.

W biurze Dyrekcji policji złożył dysponent kantoru p. Hochwalda 3 dukaty i $1^1/_2$ cwancygiera z Matką Boską, które w dniu 20 b. m. przyniósł do zmiany chłopiec około 10-ciu lat mający, porządnie ubrany, podając się za syna aptekarza z Podgórza. Ponieważ okoliczność ta okazała się fałszywą, dukaty owe i półtora cwancygiera, pan H. złożył w depozycie policyjnym.

Policja przyaresztowała w dniu 21 b. m. za różne przekroczenia 11-cie osób. Z tych za kradzież 2, za pijaństwo 3, za natrętne żebractwo 2, wreszcie za dręczenie zwierząt 1.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Lody na Wiśle przez cały dzień płynęły prawym brzegiem Wisły. Woda wszakże czysta, bez piany, jest więc nadzieja, że przyboru nie będzie i okolice nadwiślańskie nie ucierpią od powodzi, jak to zdarzało się w latach poprzednich. Most podgórski w ciągłem obleżeniu. Publiczność ciekawie przygląda się całemi godzinami płynącym krom.

Lirnik. Na Podgórzu, jak za dawnych, prastarych czasów, lirnik przygrywa mieszkańcom. Jest to ciemny z odwieczną lirą, który co targ przybywa do Podgórza, a zasiadszy przy kalwaryjskiej ulicy wyśpiewywa donośnym głosem nabożne pieśni. Znany on Podgórzanom i Krakowianom, bo często pojawia się i na Bielanach w Zielone Święta, tylko że wówczas pieśni jego mają nastrój weselszy.

Szczególna przyjemność. Że na rynku, zwłaszcza po ukończeniu targu, zalegają kupy śmieci i błota, rzecz to zwykła, ale że przekupki, które tam stale zasiadają przy swoich straganach kąpią się, a właściwie pluszczą w błocie, to coś zakrawającego na grube niechlujstwo. Gdyby owe panie choćby raz na dzień raczyły przemięszać błotko miotłą, nie potrzebowałyby trzymać nóg w wodzie. Zwróciliśmy właśnie jednej z nich na to uwagę, ale ta chlapiąc nogami w błocie odrzekła: „Ja tam już zwyczajna a zawsze człeku weselej, wolę w błocie utykać niż sobie odciski robić na kamieniach“. I dalejże na nowo dreptać w kałuży. Przyjemnej zabawy!

Ciekawy wypadek. W niedzielę, w dniu 19 lutego, wydarzył się ciekawy wypadek; nie jest to żadną blagą, gdyż patrzyliśmy na to własnemi oczami. Z Rynku wyrwał się koń z wozem jakiemuś włościaninowi, a widocznie flegmatycznego temperamentu, szedł sobie powoli i naraz zatrzymał się przed księgarnią p. Poturalskiego, wydawszy wesołe, radosne rżenie. Gawiedzi nie brakło, najwięcej ukontentowani byli młodzi miejscowi pauprzy, śmiali się też do rozpuku.

— Widzicie próżniaki, rzekł jakiś jegomość, przechodzący w tej chwili — nieme bydlę cieszy się, że widzi książki, a wy łobuzy zbijacie bąki na bruku!

TELEGRAMY.

Dnia 23 lutego.

Wiedeń. Subskrypcja na austrjacką złotą rentę, której komisja ma na celu zebranie zapasów złota, potrzebnych dla regulacji waluty, odbędzie się w dniu 27 b. m. w poniedziałek. Grupa rozpisuje subskrypcję odrazu na całą kwotę 60 miljonów złr. kurs subskrypcyjny oznaczono na $98^1/_2$%. Subskrypcja odbywać się będzie w 43 miejscach, z których tylko 9 leży w obrębie monarchii austro-węgierskiej, reszta przypada na targi niemieckie, belgijskie, holenderskie i szwajcarskie. Odbiór podpisanych obligacyj trwać będzie od 15 marca do końca maja r. b.

Budapeszt. Cholera wygasła. Od 12 dni nie było żadnego nowego wypadku. Dnia 21 b. m. opuścili dwaj ostatni chorzy baraki dla cholerycznych — uleczeni. Od dnia 46 września b. r. leżało w barakach 1063 chorych. Z tych 604 wyzdrowiało, 459 zmarło. W 810 wypadkach stwierdzono istotną cholerę, 253 razy zachodziła mylna djagnoza.

Berlin. Trzynastu uwięzionych poddanych rosyjskich wypuszczono na wolność. Ośmiu otrzymało rozkaz opuszczenia stolicy w ciągu 48 godzin.

Paryż. Wybór prezydenta senatu odbędzie się w piątek 24 b. m. Jako kandydatów wymieniają Juliusza Simon, Bardoux i Loubeta.

Rzym. Papież podejmował uroczyście armeńskiego patryjarchę Azariona, wiozącego od sułtana pismo gratulacyjne i podarki z okazji jubileuszu. W liście sułtana znajduje się wzmianka o ewentualnym konkordacie dla Albanii, odpowiadająca życzeniom Stolicy Apostolskiej.

Rzym. Brin oświadczył, iż do słów swoich, wypowiedzianych w zeszłą sobotę, nie ma nic do dodania, i dlatego nie odpowie na interpelację Barzilaiego w sprawie manifestacji wiedeńskiego arcybractwa św. Michała Barzilai zrzekł się odwołania do Izby.

Petersburg. Dragon Cankow ogłasza w *Nowostiach* odezwę, wzywającą Bułgarów do protestu przeciwko zmianie konstytucji. Zaleca działanie ręka w rękę z egzarchą. Radykalnym środkiem być może jedynie pronunciamento wojskowe i wyprawie księcia. Bułgarja musi się raz uwolnić z jarzma cudzoziemców, którzy ją gnębią i wyzyskują. Ostatnia pożyczka rujnuje kraj.

Lizbona. Hintze Ribeiro podjął się utworzenia gabinetu.

Londyn. Okręg Midlothian, wybierający Gladstone'a, uchwalił rezolucję, domagającą się homerule także dla Szkocji. Jak wiadomo, frakcja młodowalijska żąda homerule również i dla Walji.

Nowy Jork. Kilanani, następczyni tronu hawajskiego, ogłasza odezwę, w której odwołuje się do wspaniałomyślności Amerykanów, prosząc, aby zaniechali aneksji.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 22 lutego.

Grand Hotel. M. Sobańska z Warszawy. — B. hr. Stadnicka z W. Wsi. — Henr. Sienkiewicz z Warszawy.

Hotel Saski. M. Dąmbska z Król. Pol. E. Lityński z Litwinowa. K. Mike z Wrocławia. — W. Górski z Galicji. — K. Łebowski z Przemykowska. — Dr. T. Szydłowski ze Lwowa. — H. Młodecki z Król. Pol. — J. Grohnwald z Berlina. — R. Lasky z Wiednia. — A. Radak ze Szczakowy. — G. Bukowski z Dąbrowy Górniczej. — Sz. Zabiełło z Litwy. — Z. Kwiatkowska ze Lwowa. — M. Gasowska z Wastkowa. — M. Karnerowa z Rabki.

Hotel Drezdeński. W. Baranowski z Warszawy. — A. Hanbold z Warszawy. — Ks. L. Pastor z Radymna.

Hotel Krakowski. C. Trembałowicz z Zakliczyna.— E. Zipser z Biały. — M. Chwalibóg z Rybny.

Hotel „pod Różą“. J. Popławski z Poznania. — K. Mietta z Woli Przemykowskiej. — E. Czrnowa z Król. Pols. — A. Chmielowska ze Strzemieszyc. — S. H. Ciesielski z Łodzi.

Hotel Polski. R. Zachari z Warszawy. — E. Bankiewicz z Zagrody. — K. Miniewski z Warszawy.— F. Seidl ze Lwowa. — Ks. A. Łukasik z Łukawic. T. Dendera z Jaworzni.

Hotel Centralny. J. Weiss z Berna. — M. Kermisch z Wiednia. — F. Hahndorf z Jaworzna. — J. Kleiber z Wiednia. — H. Wallitzek ze Szczakowy. — A. Schneider z Berna. — H. Seidl z Insbrucku — M. Brühl z Proszmica. — M. Sporzawski ze Lwowa. — P. Salawa z Oświęcima.

Hotel Pollera. J. Kohont z Odessy. — A. Gollan z Austrji. — Wł. Chodecki z Galicji. — E. Spielmann z Wiednia. — L. Seding z Izdebnika.

Kursa krakowskie.

Z dnia 22 lutego 1893

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 50	128 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% " " . .	101 —	101 80
5% " " " z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 80	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 10	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne . . .	97 —	97 90
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% " " " II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
" Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
" " . . .	13 25	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 80	8 40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 22 lutego.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.81 do 7.82; na wiosnę 7.68 do 7.70; na maj-czerwiec 7.61 do 7.67; żyto na wiosnę 6.69 do 6.70; na maj-czerwiec —.— do —. ; kukurydza na maj-czerwiec 5.11 do 5.13; owies na wiosnę 6.02 do 6.04; rzepak na luty 13.25 do 13.50; nowy rzepak 12.92 do 13.— Koniczyna biała 70.— do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.60, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.— do 16.—, Nr. I. 15.— do 15.75; Nr. II. 14.75 do 15.50; otręby 3.80 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 10.75, III. 7.50 do 8.50, otręby 4.55 do 4.65.

Mięso. Wołowe 53.— do 62.—; baranina 34.— do 35.—; nierogacizna 46.— do 70.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 67.— do 68.50; słonina biała bez opakowania 56.— do 56.50; łój 32.— do —.—

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.40 do 13.60; na wiosnę —.— do —.—.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 22 lutego.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 83.—; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do —.—.

Trjest dnia 22 lutego.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 92.— do 112.— Fair Average —.— do —.—; Ceylon pg. gatunku —.— do —.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 22 lutego.

Cukier na styczeń 17.57 do 17.85; na maj —.— do 18.05; Rafinada 36.25 do 36.75.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·3 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·38 r., 6·04 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 8·42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają po niskich cenach: bieliznę wełnianą systemu prof. G. Jägera, kaftaniki kalesony, skarpetki wełniane i bawełniane.

Ważne dla leczących się! **Skład materjałów aptecznych J. Górnego i Tadeusza Pilarskiego we Lwowie, Hotel Żorża** poleca wszystkie towary w zakres lecznictwa wchodzące **taniej** niż we wszystkich aptekach i droguerjach.

NA WIELKI POST **Rozmyślania i Kazania o Męce Pańskiej** w wielkim wyborze poleca i do wyboru przesyła najchętniej **Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego** W KRAKOWIE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Mieszkanie na pierwszem piętrze, składające się z 5 lub 4 pokoi z przedpokojem, jest od 1 kwietnia b. r. przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 42 w Krakowie do wynajęcia. Wiadomość u portjera. 88 1 3

Realność 20 morgów: dom, zabudowania i ogród w miasteczku, pow. Zaleszczyki do sprzedania. Biuro fabryczne Bracka 5 w Krakowie. 86 1 4

Gruntownej nauki języka angielskiego udziela dyplomowany nauczyciel. Wiadomość w Adm. „Kurj. Polsk.“ w Krakowie.

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Magazyn Dora w Krakowie, (ul. **Florjańska l. 45**) przyjmuje jak dawniej wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres krawieczyzny damskiej. 73 6 ?

Małżeństwo stanu szlacheckiego, Polacy, w latach 32 i 34, z powodu nieszczęśliwych okoliczności, poszukuje **umieszczenia razem w zamożniejszym domu na wsi lub w mieście przy dzieciach;** mąż jako **urodzony w Paryżu,** dla udzielania **języka francuzkiego.** Wiadomość u Wgo p. **Karola Baykowskiego, ul. Karmelicka 42 w Krakowie.**

Pracownia sukien damskich Marji Klause w Krakowie, ul. Szewska 27 (cukiernia p. Szmida). Wykonywa jak najstaranniej, prędko suknie i okrycia. Przytem nauka kroju i szycia. 59 S 30

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek - Mikołajska Nr. 4 w Krakowie.

Willa piętrowa murowana przy Żywcu w bardzo zdrowem, uroczem położeniu, w ogrodzie ¼ morgowem, z stawkiem i altanami, 5 mórg gruntu wraz z budynkami, jest do sprzedania. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polsk.“ w Krakowie. 87 1 3

Młody technik mechanik znajdzie umieszczenie w konstrukcyjnem biurze **Kazimierza Lipińskiego w Sanoku.** 2055 1 3

Trafika do wydzierżawienia. Wiadomość: Biuro fabryczne, Bracka 5 w Krakowie. 85 1 3

Realność z ogrodem przy końcu Czarnej Wsi Nr. 15 zaraz do sprzedania. Wiadomość tamże.

Pianino małe paryzkie do sprzedania. Wiślna Nr. 3, I piętro. w Krakowie.

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 2032

Potrzeba od marca t. r. dwóch **chłopców** do roznoszenia gazet. Wiadomość w ekspedycji „Kurjera Pol.“ w Krakowie. 1 4

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym

mąkę rogową, superfostafy itp.

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie niskich cenach** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. Schönberg i Fränkel,
187 1 12 **w Krakowie, ul. Mostowa l. 6.**



BEZ BLAGI!

NAJWIĘKSZY WYBÓR **fortepianów, pianin i fisharmonij** w składzie fortepianów **Jana Mattus KORDECKIEGO** w Krakowie, ulica ś. Anny, (hotel Victoria)

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.
Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty **dolicza się** odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i **uczciwy** zrozumie tego legalną potrzebę.

BEZ BLAGI!



Pierwsze Towarzystwo tkaczy

od r. 1882 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna), poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **drelichy** na liberje, **dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, obrusy białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.
27 10 104 **DYREKCJA.**

Browar tenczyński,

założony w roku 1857

poleca wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar
Piwo Marcowe
Piwo Leżak
Porter Krajowy

W beczkach i butelkach.

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność. CENY NISKIE.

Piwa nasze nie ustępują jak pod względem czystości wyrobu, jako też wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyła na prowincję szybko i dokładnie.

Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.

Reprezentacja browaru w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l 5, obok teatru.

OGŁOSZENIE.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1892 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia, dnia 20 Marca 1893 r.

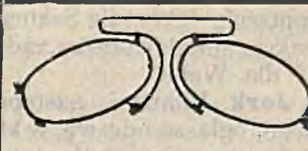
Dyrekcja uprasza przeto pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcje na rok 1892, iżby pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcje wraz ze spisami Członków nadesłali.

Kraków, dnia 20 Lutego 1893 r.

DYREKCJA
Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (Sukiennice).
190 1 3

Dwie kamienice

przy głównej ulicy m. Krakowa położone, pod bardzo korzystnymi warunkami są do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Adolfa Scherera, ul. Szpitalna Nr. 6. 181 2 2



M. NIEMETZ
W KRAKOWIE,
Sukiennice l. 30.

Poleca szanownej Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY,

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t. p. Szkła diafragmowe uznane przez słynnych lekarzy za najlepsze. Wszelkie naprawy tanio.

109 9 75 Z poważaniem **M. NIEMETZ.**

Ważne dla PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch nowa pierwsza

PAROWA FABRYKA CEGIEŁ,

oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów“, zendrówek, „Klinkierów“, cegieł studziennych, gzemsów rur drenowych, dachówek i t. p. — Plec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.**

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe. — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI“ poczta Podgórze.

Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży **Adolf Kirsch** ulica św. Sebastjana 30.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki

do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 cnt.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych 25 cnt.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 cnt.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt. cały 30 cnt.
Brazylina prane w brazylinie materje czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połyski i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 cnt.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 2› cnt.
Kwasek w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt.
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 cnt.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 cnt.
Quilaja materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet 6 cnt.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 cnt.
Ziemianek oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu Cena 20 cnt.

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 2, ulica Halicka Róg Boimów. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. II

Dla właścicieli gorzelń

Płyty gutaperchowe

z wkładkami konopnemi, drucianemi i bez wkładek

Węże gutaperchowe,

Oliwa do maszyn

najtaniej 2037

w Składzie farb i materjałów

Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.

C. k. uprzyw.

Pierwsza styryjsko-polska

FABRYKA MARMORYTU

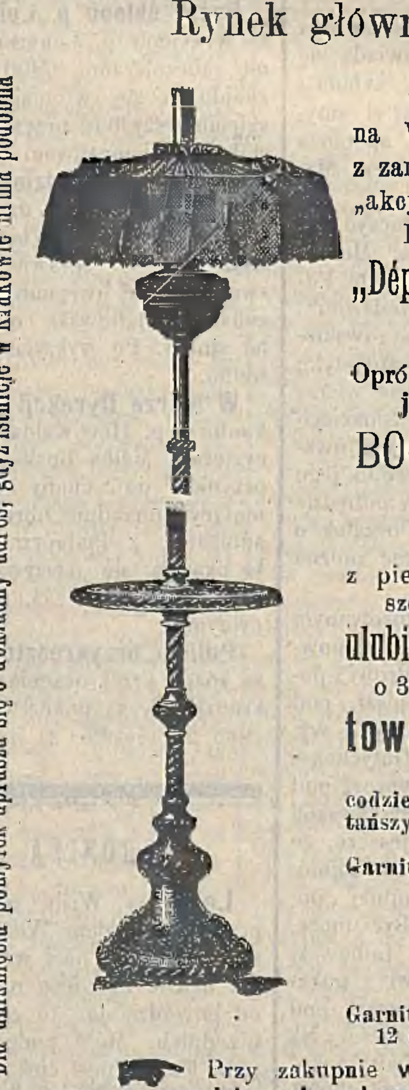
(dachówki, kafle, pomniki, płyty, posadzki itp.)

w Krakowie, Zwierzyniec l. 40,

poleca **dachówki ogniotrwałe,** absolutnie nieprzemakalne, z masy patentowanej **„Marmoritem“** zwanej. Jak również przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres kamieniarski. — Próby na żądanie wysyła się bezpłatnie. 18 11 96

W. Bazes w Krakowie

Rynek główny l. 35 (Krzysztofory).



Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna

SKŁAD FABRYCZNY FLASZEK

na Wina, Piwa, Szampany, Butelek patentowanych z zamknięciami, Butli koszykowych (Demijohns) i t. p. „akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu szkła dawniej FRIEDR. SIEMENS“ w Neusattl i w Dreźnie.

„Dépôt général de Compagnie des Cristalleries de Baccarat à Paris“.

Oprócz **szkła czeskiego, porcelany czeskiej i fajansów angielskich** i t. p. firma poleca swój

BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

LAMP

z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak

ulubionych lamp stojących (Ständerlampen) i t. p.

o 30% blisko taniej jak w składach wiedeńskich, oraz

towarów majolikowych i bronzowych.

Magazyn posiada wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najtańszych i tak naprzykład:

12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający

12 szklanek
12 kieliszków do wina
1 karafkę do wody
1 karafkę do rumu
2 kieliszki do wódki

za 3 złr. 80 ct.

Garnitur do mycia, ozdobiony deseniem za 3 złr. 20 ct., 12 nożyków z trzonkami majolikowemi za 1 złr. i t. p.

Przy zakupnie **wypraw, urządzeń hotelowych i restauracyjnych** oraz **przy większych zakupnach Kółek rolniczych** (odsprzedających), jakoteż **innych większych odsprzedających** odstępuję rabat; również udzielam na spłatę miesięczną osobom mi znanym bez doliczenia nadwyżki. 69 7 20

Teofila WAŃCZYCKIEGO

Zakład artystyczny

dla REPRODUKCJI FOTOGRAFICZNEJ

we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 86,

poleca się **w wykonaniu** na sposób Angerera i Göschla we Wiedniu

kliszy cynkowych do druku

(tańszych jak drzeworyty) w rozmaitych gatunkach, jako to:

Autotypie, cynkografie podług rysunków tuszowych, akwareli, obrazów olejnych i fotografij.
Chemigrafie cynkografie z autograficznych rysunków piórkowych, kredkowych i z odbitek litograficznych.
Fototypie, cynkografie podług rysunków piórkowych, pędzlikowych, kredkowych, sztychów, miedziodrukowych stalorytów i drzeworytów.
Fotolitografie żelatynowe, kopie do przenoszeń na kamień do litografii.

Następnie wykonuje wszelkie klisze dla pp. Kupców i Przemysłowców i dla przedsiębiorstw, jako to: **inseraty, klisze do inseratów, do cenników** i t. p.

Z dniem 1 stycznia 1893 r. otwartą została **w Krakowie, Rynek główny, l. 5, I piętro (obok Wnych braci Bilewskich),**

Filja parowej farbierni i pralni chemicznej Ferdynanda Sickenberga Synów

W WIEDNIU. 39 8 52

Filja przyjmuje wszelkiego rodzaju ubrania męskie, damskie i dziecinne, jakoteż uniformy do farby i prania chemicznego w całości bez prucia, z podszewką i watowaniem; ważne szczególnie dla pp. oficerów i urzędników państwowych.

Połyski z ubrań kamgarnowych usuwa się według własnej metody niezawodnie.

Zakład nasz przyjmuje także do czyszczenia oprócz wszelkiego rodzaju garderoby, materje na meble, portjery, kołdry, dywany, koronki prawdziwe, parasolki (w całości), szale, chustki, firanki, rękawiczki, krawaty i t. d., jakoteż farbuje według nowej metody „á Ressort“ materje i suknie jedwabne, pluszowe, aksamitne, oraz pióra i wszelkiego rodzaju pozamenterje.

Wszelkie zamówienia z Galicji przyjmuje tylko filja nasza w Krakowie, Rynek główny l. 5, I piętro.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, prosi o liczne zamówienia **Zarząd filji.**

Specjalny skład artykułów treści religijnej, obrazów świętych i książek do nabożeństwa
105 8 100

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

w Krakowie, pod „Aniołem“, Plac Marjacki 8,
poleca Wielebnemu Duchowieństwu obrazy:

Stacje Drogi krzyżowej,

olejodruki, najbardziej używane, 40/50 ctmtr, po 5 złr., 50/75 ctmtr. po 12 złr. za komplet. (Ostatnie bardzo pięknie wykończone) oprócz wielu innego wykonania litograf. i chromolitogr. z Francji, Belgji i Hanoweru, małych i dużych po najrozmaitszych cenach. Znaczny wybór krzyżów i Krucyfiksów.

Nowo otworzony

Skład Herbaty

chińsko-rosyjskiej sprowadzonej drogą karawanową światowej firmy handlowej

Wasylego Perloffa i Synów z Moskwy.

w paczkach oryginalnych po ⅛, ¼, ½, 1/1 funta w cenie od 1 złr. 50 ct. do 10 złr. za funt, poleca

L. Kośnierski,
Lwów, plac Marjacki l. 3.
od ulicy Krętej obok hotelu **Żorża.**

Oryginalne cenniki Perloffa gratis i franco 2021

Najwyborniejsze

Cukry deserowe,

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały, za ½ kilo mięszanych złr. 1·20.
½ kilo **Cacao** proszkowane w puszkach blaszanych po złr. 1·50.
½ kilo **Czekolady** doskonałej po 80, 90 ct. i wyżej. ½ kilo **karmelków mięszanych** po 75 ct.

poleca

Henryk Treter
właśc. parowej fabryki czekolady
Lwów ul. Kopernika l. 3

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie,
w hotelu „pod RÓŻĄ“.
Obiad za 1 złr.

Czwartek d. 23 go Lutego.

ZUP.	Zupa amerykańska. Rosół, kluseczki francuzkie. Consommé ragoût.
PRZYST.	Jajka à la Comtesse. Vinaigrette de boeuf. Sztuka mięsa, sos czostkowy.
PIECZ.	Polędwica à la Godar. Cielęca z rożna z sałatą z kapusty.
LEGUM.	File sante à la Richelieu. Naleśniki z grzybami.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu i gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. Pakiet 20 ct.,** za stempel i opakowanie o 10 ct więcej. Do nabycia **w aptece „pod złotą głową“ Leona Rosnera w Krakowie.**
1107 30 40

Majątki.

w Galicji i na Bukowinie 4.500 mórg za 350.000 złr., **kamienice** — między innemi nowa piękna, do sprzedania lub zamiany na mniejszą realność lub wioskę.
Buchhalter szuka posady w fabryce lub większym majątku, może złożyć kaucję — itp. interesa poleca: **Biuro komisowe Wł Jaworskiego** w Krakowie, 189 ul. Grodzka 30. 1 4

Księgarnia nakładowa
J. M. Himmelblaua
W KRAKOWIE
poleca 177 2 3

Teofila Lenartowicza

Wybor poezyj

4 tomy wyd. nakładem ś. p. **Autora,** edycja zbytkowna na welin. papierze 8 złr.

POWOZ

z fabryki wiedeńskiej, nieużywany, najnowszego fasonu, elektrycznie oświetlony, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli zarząd hotelu Krakowskiego
183 **w Krakowie** 2 3

Dębowe trumny

uznane jako najtrwalsze posiada w wielkim wyborze

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA“
J. K. Pękalskiego
1335 w Krakowie. 9 10
Ceny fabryczne.

HANDEL

Michała Karasia

w KRAKOWIE, Mały Rynek 7.

poleca

NA WIELKI POST

RYBY RÓŻNE

w marynacie i galarecie oraz **KAWIOR, SARDYNKI** prawdziwe francuzkie, ośmie świeże **SPROTY** kielskie, **BÜCKLINGI** i **ŚLEDZIE.**

SER prawdziwy Emmenthaler po ztr. 1·20 klg.
SER krajowy (Groyer) „ „ —·72 klg.
BRYNDZĘ węgierską „ „ —·64 klg.
ŚLEDZIE MARYNOWANE dobrze przyprawione po 12 ct. za sztukę. 162 3 3

PĄCZKI.

Na ogólne żądanie Szanownej P. T. Publiczności będę wyrabiał pączki w czasie postu, dwa razy w tygodniu, t. j. w Niedziele i Czwartki (dwa razy dziennie), tak samo najlepszej jakości jak dotychczas. — Przy tej sposobności mam zaszczyt podziękować Szanownym moim odbiorcom za łaskawe względy.

K. Kraiński, Karmelicka 1, w Krakowie.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego